

Redakcja: Zawadzka 1. — Admini-
stracja: Piotrkowska 11. — Telefo-
ny: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz
dyrektor wydawnictwa przyjmują
od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty:
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr.,
na prowincji 4.50, zagranicą 9.50.
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia
honorarium uważane są za bezpłat-
ne. Rękopisów zarówno użytych jak
i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 groszy.

Łódź

Rok V, № 249.

Łódź, Czwartek 26 września 1929 r.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetry 5-linowy:
pod tekstem 1 w tekście 40 groszy;
za tekstem 30 groszy; nekrologi i
komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr.
Za wyraz: drobne 15 groszy; po-
szukiwanka pracy 10 groszy; naj-
tańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bez-
robotnych 1 złoty. — Zamiejscowe:
(bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne
o 100 procent drożej.

Ogłoszenia 2-kolorowe i na umó-
wionym miejscu 50 proc., 3-koloro-
we 100 proc. droższe. Za termin
druku administracja nie odpowiada.

Czy skonfiskowane przez carat majątki wrócą do prawych posiadaczy?

Wnuczka hr. Czackiego przeciwko skarbowi państwa.

Warszawa, 26.9. (Od wł. kor.)
Wielkie poruszenie w sferach
prawniczych wywołały pierw-
sze jaskółki sensacyjnych
praw wytaczanych przez
sukcesorów powstańców,
którym rząd rosyjski skonfi-
skował majątki. Obecnie w tym
względzie jest już prejudykat
w postaci wyroku Sądu Naj-
wyższego, który orzekł, iż skon-
fiskowane dobra, którym rząd
rosyjski obdarzył zasłużonych
Moskali mają być
zwrócone prawym posiada-
czom.

Pozostaje jeszcze otwarta
kwestia majątków, które po
skonfiskowaniu pozostały w re-
kach państw zaborczych i prze-
szły na własność
państwa polskiego.
Ta kwestia znajdzie niedługo
rozwiązanie
na drodze sądowej.

Dzięki powództwu wniesio-
nemu przez adwokata Jana Mi-
kulskiego w imieniu rodzonej
wnuczki Michała hrabiego Czac-
kiego, Adwokat Mikulski
wniósł powództwo przeciw
skarbowi państwa

o zwrot milionowej wartości
stuletnich lasów świniarzyń-
skich i bozemelskich, które on-
giś stanowiły własność Micha-

ła hr. Czackiego i po powstaniu
zostały skonfiskowane
na rzecz rządu carskiego, po-
 którym przejął je rząd polski.

Nowa rachuba kalendarzowa w Rosji Sowieckiej. NIEPRZERWANA PAŃSZCZYNA NA RZECZ CZERWONYCH CARÓW.

36 dni odpoczynku w roku.

Moskwa, 26.9. — Rząd so-
wiecki ogłosił dekret wpro-
wadzający na całym terytorjum
Rosji nową
rachubę kalendarzową.

Dekret przewiduje skasowanie
dotychczasowego podziału ro-
ku na miesiące i tygodnie i
wprowadza tak zwane okresy
pracy, których ma być
72.

Przyczem dzień wolny od pra-
cy ma następować
36 razy
do roku.

Wyznaczanie wolnych dni

odbywać się będzie pod kątem
utrzymania
nieprzerwanej pracy.

Prócz pięciu świąt rewolucyj-
nych wszystkie
święta chrześcijańskie

nie wyłączając Bożego Naro-
dzenia i Wielkiej Nocy mają
być zniesione.

TELEFONISTKI WARSZAWSKIE GROŻĄ STRAJKIEM.

„Pasta” nie chce słyszeć o podwyżce pensji.

Warszawa, 26.9. (Od wł. k.)
Związek telefonistek warszaw-
skich wystąpił do „Pasty” z za-
daniem
podwyższenia płac o 20 proc.
i wypłacenie jednorazowej za-
pomogi w wysokości 50 proc.
pensji miesięcznej.

Zaznaczyć należy, że tele-
fonistki warszawskie zarabiają
od 270 do 300 złotych. Pensje
te od roku 1924
nie były podwyższane.

Ponieważ zarząd „Pasty” od-
niósł się negatywnie do tych ki-
em.

Szczęśliwy skok lotnika ze spadającego aeroplanu.

Sosnowiec, 26.9. (Od wł.
koresp.) — Samolot pocztowy
2-go pułku w Krakowie typu
„Spad” powracając z ćwiczeń,
wskutek defektu spadł na pole
smardzewskie. Tuż przed przy-

musowem lądowaniem pilot ka-
prał
wyskoczył z samolotu
dzięki temu wyszedł cało. A-
parat uległ rozbiciu.

wych władz związku. Do za-
rządu głównego weszli pp.
Goliński (Łódź),

Kukulski, Szyłczak, Cichocki,
Szczerkowski (Łódź), Zerbe
(Łódź),

Milman, Lubowski (Pabjanice),
Weiman (Tomaszów Mazowiec),
Brzozowicz (Częstochowa),
Janicka (Sosnowiec), Su-
chy, Powązka (Zawiercie).

Do komisji rewizyjnej zo-
stali wybrani pp.

Kalużyński (Łódź),
Lukas i Raszpa. Zarząd wy-
brał na przewodniczącego po-
sta

Antoniego Szczerkowskiego,
na wiceprzewodniczących Ze-
bego i Golińskiego.

Zakład stolarski
RZEMIEŚNIK POLSKI
wł. W. LISICKI
Łódź, Pałacowa 12 przy Kełma
dojazd tramwajem nr. 1 i 6.

posiada własnej wy-
twórni wykwintne
meble, garderoby,
szafy, łóżka, truma-
toalety, kredensy,
od 200 zł. do 1100
kresla oraz wszel-
kie przedmioty w
zakresie stolarni i
tapicerstwa wcho-
dzące.

Sprzedat na bardzo dogodnych ratach.
Zakład otwarty codziennie od 8 rano
do 9 wieczorem.

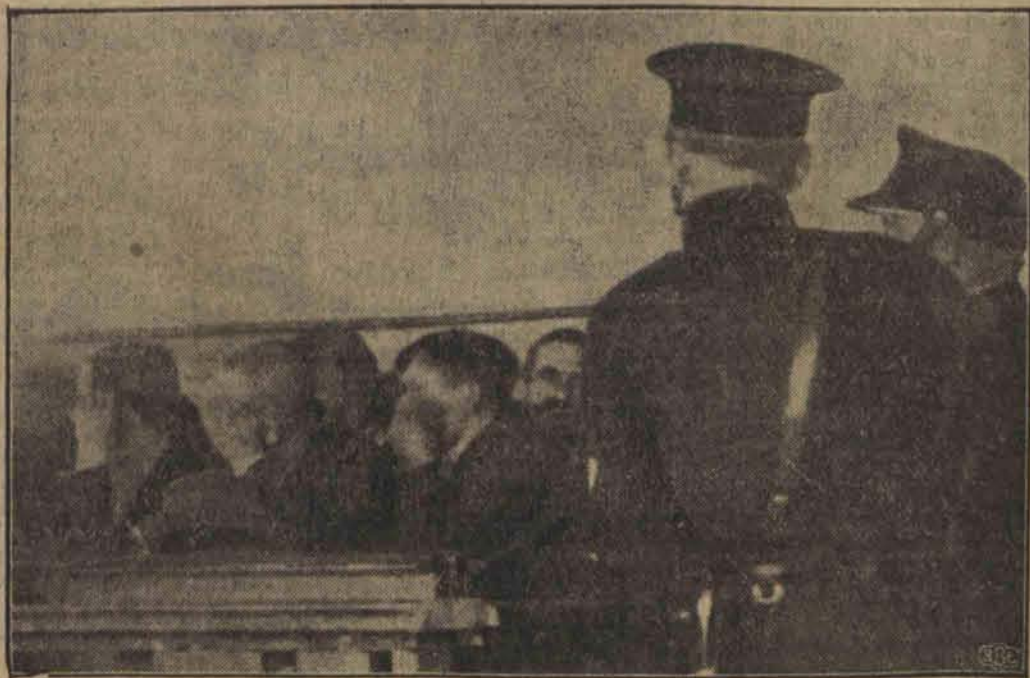
KTO UDUSIŁ POLICJANTA?

Tajemnicze morderstwo.

Poznań, 26.9. (Od wł. kor.)
Pod mostem na rzece Cybinie
w miejscowości Nowy Most
znaleziono zwłoki
zamordowanego skrytobójco

policjanta Michała Dolaty. Poli-
ciant został najprawdopodob-
niej uduszony. Na ciele zabite-
go nie ma śladów ani od kuli, a-
ni od noża.

PROCES BANDY „WŁADCÓW NOCY” patrz str. 2-ga.



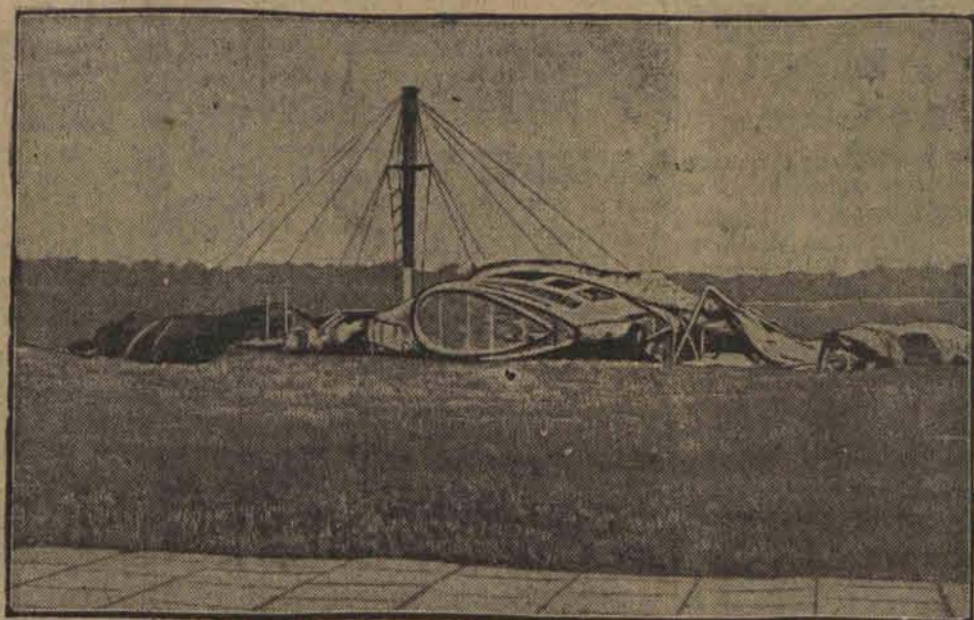
Wstydlivi zbrodniarze zakrywają twarz przed obiektywem aparatu.

Dżuma w Atenach.



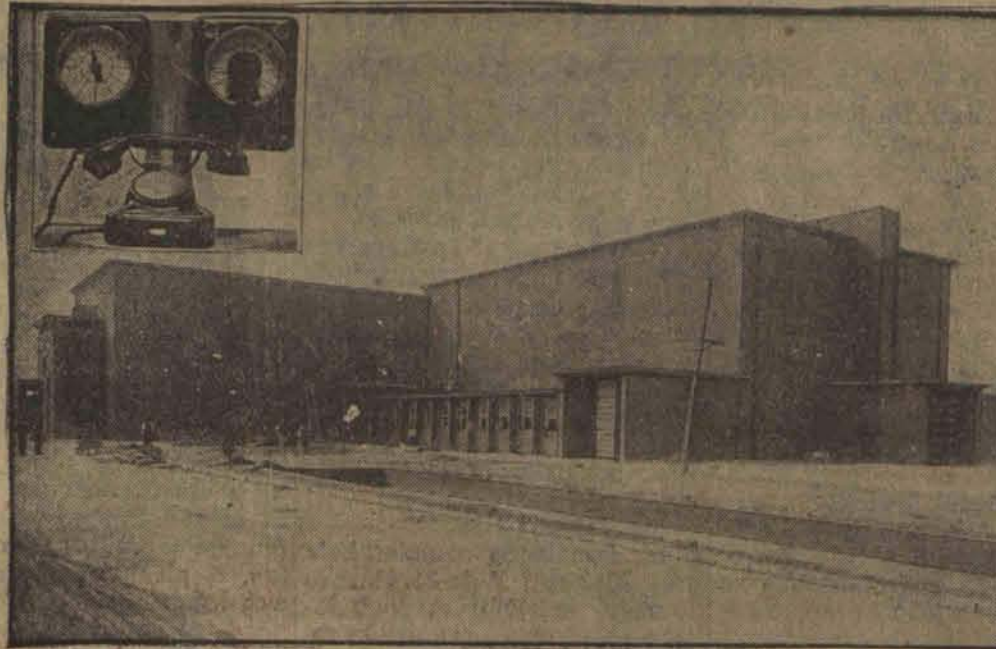
W Atenach wybuchła stra-
sna zaraza dżumy. Duchowień-
stwo miejscowe urządziło uro-
czystą procesję błagalną, obno-
sząc po ulicach miasta cenną
relikwię, a mianowicie pas
Marji P.

Ofiara burzy.



Mafy sterowiec Parsifal Naatz został podczas ostatniej burzy zupełnie zniszczony.

Otwarcie największego atelier filmu dźwiękowego w Europie.



Nowy budynek „Ufy” pod
Berlinem dla zdjęć filmu dźwię-
kowego jest największym tem-
plumem gmachem w Europie.
Sciany bez okien i izolacja wy-
kluzała wszelkie odgłosy ze-
wne. U góry specjalny ap-
parat sygnalizacyjny w czasie
zdjęcia.

LALKA WOSKOWA W MUNDURZE POLICJANTA.

Sensacyjna rozprawa sądowa.

Niezwykła scena, która nie na sobie podobnych nawet w kronikach amerykańskiej sprawiedliwości, zdarzyła się w po ludniowo amerykańskim mieście przemysłowym Charlotte, podczas procesu przeciwko

nie przemycono do sali lalki woskowej, udało się obrońcom 14 oskarżonych zgromadzić nowy teatralny efekt.

W pewnej chwili ukazał się na ławie obrońców szkielet z tektury, na którego piersi znajdowała się również tablica z następującym napisem: „Głodowaliśmy tak długo, że wyschliśmy tak, jak ten szkielet. To był powód starcia z policją i dlatego musiał prezydent oddać swoje życie“.

Organom śledczym udało się stwierdzić napewno, że przywódcy ruchu Fred Bill i Vera Bouch byli pierwszymi, którzy oddali strzały do prefekta, a za ich przykładem poszli inni strajkujący.

Pierwszy dzień rozprawy przeciw komunistom przyniósł niezwykle sensacyjną niespodziankę. Niemal bezpośrednio po odczytaniu aktu oskarżenia zgłosił się do głosu adwokat, zastępujący wdowę po zamordowanym prefekcie. Powstał szary wydobyt z pod ławy wielki pakiet owinięty

czarna chustka. Gdy wzrok trybunału i całego audytorium zwrócił się na tajemniczy przedmiot, adwokat zdzielił zeń czarną chustkę, a oczom obecnych ukazała się figura woskowa naturalnej wielkości, przedstawiająca zamordowanego prefekta. Figura była ubrana w mundur policyjny, a na piersiach miała liczne odznaki honorowe, które sobie zamordowany zdobył podczas swojej długoletniej działalności urzędowej. Nakreślona odpowiednio przez adwokata figura podniosła rękę, ukazując tablicę z napisem: — „Oskarżam moich morderców i żądam ich ukarania“.

To niespodziane ukazanie się podobizny zamordowanego wywołało wśród publiczności wprost piorunujące wrażenie, a wdowa po prefekcie, znajdując się również na sali, popadła w omdlenie.

Gdy minął pierwszy moment zaskoczenia, przewodniczący trybunału zaważył adwokata aby usunął natychmiast lalkę woskową z sali sądowej, ponieważ tego rodzaju oddziaływanie na sędziów przysięgłych nie jest dopuszczalne w myśl ustawy. Ponieważ adwokat sprzeciwił się temu żądaniu, powstała na tem tle ostra polemika słowna, do której włączyła się niebawem także publiczność, znajdującą się na sali. Powstały odrazu dwa obozy tak że zajęcie zaczęło przybierać niebezpieczny charakter. Wobec tego przewodniczący uważał za wskazane odroczyć rozprawę.

Gdy w dwa dni później podjęto na nowo postępowanie sądowe nastąpiła niebawem nowa niespodzianka.

Do dzisiejszego też dnia, nie udało się wykręcić właściwego

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

Nie chciałam się rozbiierać!...

Głośny proces niemieckiej Greta Garbo.

Imię Brygidy zawdzięcza swoją popularność w Niemczech dwóm wielkim „U“: Ullsteinowi i Ufie. Firma wydawnicza Ullsteina reklamuje od lat swoje wzory do kraju wierszykiem:

Gib acht Brigitte!
Kauf Ullstein-Schnitte.
Zaś wytwórnia filmowa „Ufa“ rozreklamowała Brygidę Helm, która po debiucie w „Metropolis“ i po swojej najlepszej roli w „Alraune“, miała stać się

niemiecka Greta Garbo: kobieta-aniół, kobieta-wampir.

Trzecią instytucją, zajmującą się Brygidkami stała się sala sądowa: „gwiazda filmowa“ Ufy skarżyła swoją firmę, domagając się rozwiązania umowy i występując z całą litanją żalów przeciw wytwórni.

„Ze łzami w oczach — mówi Brygida Helm na przewodzie sądowym — prosiłam swoją dyrekcję, aby nie dawano mi

roli „Vampa“ (wampira). Przecież w filmie „Nina Petrova“ pokazałam, że umiem też coś innego...“

Poza tem nie chciałam się rozbiierać w filmie „Manolescu“ gdyż uważałam niektóre sceny za nieprzystojne. Sceny te w filmie zostawiono, ale grała je inna artystka...“

Dalej zarzuca pani Helm „Ufę“, że ta niedorzecznie ją reklamowała. W jednym z filmów wydrukowano np. na afiszach nazwisko Mozzuchina większe niż jej nazwisko.

Ale młoda artystka ma też poważniejsze kłopoty: W umowie Ufy z p. Helm zabroniono artystce przybrać na wadze więcej niż dwa funty. Aby ocenić surowość tego warunku, trzeba pamiętać, że artystka liczyła w chwili podpisywania umowy, dwadzieścia lat i była w przededniu zamążpójścia. Maż Brygidy Helm

potakując kiwa głową... Sędziowie berlińscy są w nielada kłopotach. Proces Brygidy Helm narobił mnóstwo wrzawy w całych Niemczech. Tymczasem decyzję sądową odroczone o obie strony usiłują przekonać opinię publiczną, że dzieje im się wielka krzywda...

jest to hipoteczny twór, podobny pasyżerki bakterji — znacznie od nich mniejszy, dla oka ludzkiego niewidzialny. D'Herelle przekonał się, że przesaż — (przez niegazurowaną porcelanę) kału chorych na dysenterję dodany do hodowli zarazków dysenterji zabija w krótkim czasie te zarazki.

D'Herelle przyjął, że kał chorych na dysenterję zawiera niewidzialnych dla naszego oka pod najsilniejszym nawet mikroskopem, zabójczych dla bakterji chorobotwórczych, wrogów,

których nazywał bakterjofagami i pożeraczami bakterji. Dziś umiemy już uzyskać rozmaite gatunki bakterjofagów przez przesaczenie hodowli różnych zarazków.

Otóż dr. Sejgin dodała do hodowli proteus X 19 pewną ilość swoistych bakterjofagów. Bakterjofagi te bardzo szybko zaatakowały się z proteusem, który znikł zupełnie

z hodowli. Hodowla wydawała się teraz idealnie czysta, nawet pod najsilniejszym mikroskopem.

Dr. Sejgin zaszczepiła terapią „czystą“ hodowlę wszem i świnkom morskim. Świnki morskie zaszczepione w ten sposób zachorowały i eksperyment dr. Sejgin

przypłaciły życiem. W październiku odbędzie się kongres mikrobiologów w Paryżu, na którym zapewne badania dr. Sejgin będą również referowane. —x—

W poszukiwaniu groźnego wroga.

Zarazek tyfusu plamistego wykryty?

POLKA BOHATERKĄ NAUKI.

Z Nowego Jorku donoszą: Długo poszukiwany bakcyl tyfusu

został nareszcie wykryty dzięki badaniom polskiej uczonoj dr Bronisławy Sejgin w Michigan.

Dr. Sejgin wykłosała przed gronem profesorów wydziału medycznego uniwersytetu państwowego w Michigan referat, w którym przedstawiła przebieg i wyniki swych eksperymentów.

Lekarka wzięła hodowlę bakcyla zwanego „proteus X 19“ i połączyła ją z „bakterjofagami“ czyli pożeraczami bakterji. — Te małe organizmy pożerają pozornie bakterje przy obecności bakterjofagów

znikała szybko i nawet przy pomocy najsilniejszego mikroskopu niepodobna stwierdzić ich istnienia.

Dr. Bronisława Sejgin zaszczepiła te „pożarte bakterje“ wszem, które jak wiadomo są przenośnikami groźnej choroby — tyfusu plamistego, poczem poddała ukaszeniu tych wszy kilka morskich świnek.

U zwierzątek tych wkrótce wystąpiły objawy gorączki tyfusowej, na skutek której zarazone świnki morskie wyzdychały.

Badaczka nie poprzestając na tym eksperymencie, nie zawahała się poddać ukaszeniu za rażonej wszy własnego ramienia.

Zachorowała rzeczywiście, ale wkrótce powróciła do zdrowia.

Z tych doświadczeń dr. Bronisława Sejgin wyprowadza wniosek, że bakcyl „proteus X 19“ w tym właśnie stanie nie widzialnym dla oka ludzkiego działa chorobotwórczo.

ŻMUDNE BADANIA. Zarazek tyfusu plamistego, mimo żmudnych badań wielu uczonych, ukrywał się przed najśilniej nawet uzbrojonym okiem badacza.

Do dzisiejszego też dnia, nie udało się wykręcić właściwego

zarazka tyfusu plamistego. To też walka z tą chorobą napotyka na duże trudności — trudne do pokonania już nie tylko ze względu na swoisty charakter choroby, ale i ze względu na tajemniczość samego zarazka.

Przekonano się jednak w czasie poszukiwań za właściwym zarazkiem, że tyfusowi plamistemu

towarzyszy stale pewien bakcyl, t. zw. odmieniec. Mianowicie, podczas epidemji tyfusu plamistego w Małopolsce Wschodniej w latach 1916 — 1917, udało się dwóm lekarzom, Wellowi i Feliksowi, wyhodować z moczu chorych na tyfus plamisty, wymienianą bakterję. Zaczęto ją wobec tego badać bardzo dokładnie —

i w wyniku tych badań okazało się, że

surowica krwi chorych na tyfus plamisty powoduje zlepianie się i unieszkodliwienie tychże bakterji. Odczyn ten, który odtąd posiada pierwszorzędne znaczenie diagnostyczne w rozpoznawaniu tyfusu plamistego — był bodźcem do dalszych badań nad odmiencem (po łacinie: proteus).

Well i Feliks nazwali wyhodowaną przez nich z moczu chorych na tyfus plamisty bakterję litera X.

Następnie zaś w dalszych hodowlach, nazywali kolejno wyhodowane coraz to zjadliwsze (ściślej: łatwiej się zlepiające pod wpływem surowicy krwi chorych) szczepki, które też odzna

czali kolejnymi liczbami porządkowymi. Otóż

najzjadliwszym był szczep 19, nazwany wobec tego „proteus X 19“.

Proteus X 19 stał się punktem największego zainteresowania sfer lekarskich, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie uczeni ci wyniki swych badań w miejscowych pismach wówczas ogłosili.

Dalsze jednak badania zdawały się zaprzeczać możliwości wywołania tej choroby przez proteus X 19.

Proteus czyli odmieniec, jest bakterją bardzo pospolitą, spotykaną bardzo często w przyrodzie, w pyłach otoczeniu człowieka, na skórze, w przewodzie pokarmowym, a nawet w jamie ustnej. Czy to jest normalny, nie szkodliwy mieszkawca — nie wiadomo. Wywołuje on w przyrodzie

gnicie białka z wytworzeniem cuchnących gazów, rozkładając białko do ostatecznych granic. Ten jednak proteus nie posiada własności zlepiania się pod wpływem surowicy krwi osób chorych na tyfus plamisty — bezspornie jest to jakiś inny proteus, jego bliski krewniak, może tylko przystosowany odmienne do specjalnych warunków życiowych, a podejrzany o wywołanie ciężkiej choroby — duru plamistego.

Jak wiadomo, tyfus plamisty przenosi się jedynie przez zakażone wszy. Bez wszy niema tyfusu plamistego. Zasada ta ma kardynalne znaczenie przy zwalczaniu epidemji tyfusu plamistego. Wszę, zakażając się samą krwią chorego na tyfus plamisty, choruje — i żyje trzy razy krócej, niż zazwyczaj — sama jednak chora, zakaża ludzi.

CO TO SĄ BAKTERJOFAGI? W ostatnich zwłaszcza latach duże wrażenie w sferach lekarskich wywołało odkrycie przez francuskiego badacza d'Herelle t. zw. bakterjofaga. Bakterjofag

byłem roztargniony i udawałem pochłoniętego gazeta.

— Czy natrafiliś na jakiś trop, Fred? — zapytała Edyta. Małżonek nie odpowiedział. Powtórzyła pytanie z pewnym naciskiem.

— Na co? — rzekł bezmyślnie, wyglądając z z swojej gazety.

— Czy na-tra-fi-łeś na jakiś trop? — Owszem, kochanie, to jest właściwie nie. Nie warto o tem mówić. Na Boga, Jack, gdybym był redaktorem, inaczej bym prowadził takie pismo. Nie ma co czytać.

Zamruczał coś gniewnie i za padło milczenie. Nagle usłyszałem szloch Edyty. Płakała cicho, szukając na oślep ręką cukiernicy, przyczem jej ładna twarzyczka wykrzywiła się jak u dziecka, a duże oczy zaszyły mgłą. Zerwałem się od stołu, zgłotłem w jedną kulę swoją i Freda gazetę i postawiłem go kulakiem na nogi.

— Oby, jeżeli się kiedy ożenię — rzekłem dziko, rzucając go drugim kulakiem na krzesło obok żony — i będę czytał przy śniadaniu, nie zważając na to, że moja żona ma ochotę rozmawiać, oby się znalazł jakiś dobry i wierny przyjaciel i przypomniał mi, co jest moim obowiązkiem.

Usiadłem przy Edycie z drugą gazetą.

— A teraz rozmawiamy — zakomenderowałem.

Otarła wystydlawe oczy serwetką.

— W całym domu niema żywej duszy, do której mogłabym się odezwać — zakwiliła żalonym głosem. — Dzieją się okropne rzeczy i nikt nic nie może. Małgorzata chora od chloroformu, Helena mówi tylko o sobie i jest straszliwie — nieinteresująca, a ty i Fred zrobiliście barykadę z gazet i odpowiedziacie tylko „tak“ i „nie“.

— Jesteśmy barbarzyńcy, Edyto — przyznałem pokornie.

Fred milczał gładząc pieszczotliwie rękę żony, podczas gdy jego oczy kierowały się z roztargnieniem w stronę zmęczonych gazet.

— Spaliłeś mi niebieski dywanik — rzekła ze łzami w oczach. — A tyle miałam kłopotu zanim znalazłam odpowiedni odcień.

— Kupię ci ten „Sizwan“, który chciałaś mieć — pocieszyłem ją pośpiesznie.

— Tak, a jak się ożenisz, to mi go zabierzesz.

Nieprawda, że nawet w najlepszej kobiecie siedzi kawałek sekutnicy? —x—

Cenna nagroda.



Burmistrz miasta Toronto w Ameryce wręcza słynnej pływaczce szwedzkiej Marcie Norelius nagrodę w wysokości 10,000 dolarów w gotówce, za uzyskanie pierwszego miejsca w zawodach pływackich.

MARY ROBERTS RINEHART

„11-22-C“

Przekład autoryzowany Janiny 41) Sułkowskiej.

—x—

Od strony tylnej części domu doszły mnie szmery i krzątania. Edyta swoim zwyczajem sprawdzała, czy dzieci śpią czy okna pozamykane i czy się gdzie nie pali. Balem się, że po czuje swąd dymu z mego pokoju, ale jakoś nie poczuła. Odeszła do swego pokoju i zrobiło się znów cicho. Mnie tymczasem odbiegł zupełnie sen i kiedy tak siedziałem, dumając, do nozdrzy wkradł mi się jakiś dziwny, ciężki, słodkawy zapach.

Faktem jest, że niektóre za pachy kojarzą się silnie z pewnymi przeżyciami. Przypomniała mi się przykra scena, kiedy mi wyrwany zęb młodości. Od zyskawszy przytomność, stwierdziłem, że dentysta i jego pomocnik siedzą na mnie, jak na kanapie i że ostatni ma podobne oko. Nagle zrozumiałem. W powietrzu unosił się charakterystyczny odor chloroformu.

Zapaliłem światło i zastukałem do Małgorzaty. Odpowiedziało mi milczenie. Drzwi były zamknięte na klucz a przez fra

zędały się słabe światło. Mąż sądził, że pani Butler byłaby uchyłone. Zająłem do środka. Panował tam wielki nieporządek i łóżko było puste. Wszedłem bez ceremonji i przez boczne drzwi wpadłem do pokoiku Małgorzaty.

W powietrzu unosiła się intensywna woń chloroformu. — Dziewczyna spała spokojnym snem, z jedną ręką nad głową, a drugą na koldrze. Na twarzy jej leżał złożony w kilkoro ręcznik. Usunąłem go pośpiesznie. Oddychała bardzo powoli i chrapliwie. Z pod częściowo otwartych powiek widać było szklane oczy.

Otworzyłem wszystkie okna, obudziłem dom i gdy zjawiała się Edyta, zatelefonowałem po lekarza. Nie przypominam sobie wyraźnie, co się działo przed jego przyjściem. Próbowaliśmy cucić Małgorzatę, co się nam nie udało i Fred zeszedł na dół i stwierdził, że srebro nie tknięto, ale że drzwi od kuchni stoja otworem.

Przez przeciąg wizyty doktora byłem jak w gorączce. Zdawało mi się, że niema żadnej nadziei. Ostatecznie jednak Małgorzata została uratowana, a ja zmartwychwstałem.

Edyta pierwsza przypomniała sobie panią Butler. Fred wyraził przypuszczenie, że uciekła

przed napastnikami i pewnie leży gdzie w kącie ziemlona. Zaczęliśmy szukać, przewracając do góry nogami dom i przybudówki. Znalazłem ją nieprzytomną na trawniku za domem. Miejsko z nią o wiele więcej kłopotu niż z Małgorzatą.

Z żadnej z nich nie mogliśmy wydobyć słowa objaśnienia. W obu pokojach panował okropny nieład, ale nie brakowało niczego. Fred kłął się, że zamknął drzwi od kuchni na klucz i na rygiel i że zostały one otworzone od środka.

Dziwne było to nocne najście na dom, nie umotywowane rabunkiem. Małgorzata milczała jak zaklęta i trudno było orzec, czy się czego domyślała, czy też nie. Pani Butler na wzmiankę o wypadku dostawała histeryj. Fred wystąpił ze zdumiewającą hipotezą.

Na Boga, — rzekł, kiedy okazało się, że na podwórzu nie znalazłem żadnych śladów i stwierdziłem, że z domu nie zginęła nawet szpilka. — Na Boga, nie dziwiłbym się, gdyby sprawczynią tej awantury była twoja kuzynka. Niema rzeczy, przed którą by się cofnęła historyczna kobieta, jeżeli widzi, że przestają się nią interesować. Jakim sposobem mógł się ktoś dostać do kuchni, kiedy drzwi były zamknięte i zarygło

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu projektuje zwołanie w pierwszych dniach października narady gospodarczej, w której weźmie udział przedstawiciel rządu oraz sfer gospodarczych, delegowani przez poszczególne izby przemysłowo-handlowe. Na naradzie tej ma być omawiana kwestia powołania Naczelnej Rady Gospodarczej, przewidzianej przez art. 64 konstytucji.

Według jednego z projektów rada ta składałaby się ze 100 osób: 90 przedstawicieli delegalizowanych przez izby handlowo-przemysłowe i 10 mianowanych przez rząd z pośród najwybitniejszych teoretyków, profesorów i znawców poszczególnych dziedzin gospodarczych. Rada spełniałaby rolę organu opiniodawczego.

W związku z przebudową warszawskiego węzła kolejowego buduje się również nowa stacja towarowa w Szcześliwicach. Niezależnie od znaczenia, jakie mieć będzie w przyszłości ten dworzec dla lokalnego ruchu rozbudowywanej stacji, stacja ta spełniać będzie ważne zadanie pomocnicze dla dworca centralnego. Tam odestawiane będą pociągi w celu oczyszczania ich, dezynfekcji, zaopatrywania w wodę, ładowania akumulatorów etc. Stacja posiadać będzie duże warsztaty kolejowe.

Magistrat powołał specjalną komisję, która obliczyć ma dokładne należności, z jakimi zalegała wobec miasta urzędy państwowe.

Ponieważ miasto również zalega wobec rządu z pewnymi opłatami, komisja ma to wziąć pod uwagę w ostatecznym obliczeniu.

Wstrzymana czas jakiś akcja dożywiania dzieci w aniołowskiej kolonii, została przez komitet opieki nad osiedlami bezdomnych znowu podjęta.

Paczka prochu w ognisku.

Dwa nieszczęśliwe wypadki.

Z Katowic donoszą: Broń palną przechowywać należy w domu pod kluczem, inaczej bowiem wynikają nieszczęśliwe następstwa. 8-letni Szymek Józef w Boruszowicach zabrał ojcu broń i począł bawić się nią w towarzystwie innych chłopków. Podczas oglądania tej niebezpiecznej zabawki padł strzał i kula ugodziła 9-letniego Wandzika Rajmunda w brzuch.

Nieszczęśliwy chłopiec odstawiony do szpitala zmarł. Drugi, nie mniej groźny wypadek wydarzył się w Siemianowicach, na polu obok szosy Mysłowickiej. Przechodzący

kosztach dożywiania uczestniczy też magistrat, który postanowił płać po 40 gr. dziennie na wikt dla każdego dziecka w kolonii. Ponieważ jest tam 600 dzieci, które wymagają lepszego posiłku, magistrat wydawać będzie na ten cel 240 zł. dziennie a 7200 zł. miesięcznie.

KRATCZKI.

SPIESZYŁO SIĘ DWOM STANISŁAWOM...

Kawalerska jazda szofera.

— Wszyscy mężczyźni są idiotami! — powiedziała kiedyś pani Kunegunda.

— Nie wszyscy! — ośmielił się zaoponować jej małżonek. — Niektórzy są kawalerami.

Trudno mi zabrać głos w rozsadzeniu sporu pomiędzy panią Kunegundą a jej małżonkiem, jestem bowiem bądź co bądź stroną zainteresowaną.

Jeśli jednak chodzi o stan umysłowy mężczyzny, to zgodziłbym się może o tyle z p. Kunegundą, że podziału mężczyzn na dwie kategorie, jestem bowiem bądź co bądź stroną zainteresowaną. Jeśli jednak chodzi o stan umysłowy mężczyzny, to zgodziłbym się może o tyle z p. Kunegundą, że podziału mężczyzn na dwie kategorie, jestem bowiem bądź co bądź stroną zainteresowaną. Jeśli jednak chodzi o stan umysłowy mężczyzny, to zgodziłbym się może o tyle z p. Kunegundą, że podziału mężczyzn na dwie kategorie, jestem bowiem bądź co bądź stroną zainteresowaną.

Ze Lwowa donoszą: Maria Gryziecka, zamieszkała — Ossolińskich 8 doniosła policji, że Jan Fuchs, właściciel pracowni blacharskiej, zamieszkały w tej realności, pozostawił w korytarzu worek, zawierający

zagadkowe kości. Zawiadomiony natychmiast lekarz przybył na miejsce i po

ogłębieniu znalezionych kości stwierdził, że są one ludzkie i pochodzą z przed 40 lat, poczem polecił odstać je do instytutu medycyny sądowej. Przeprowadzone również dochodzenia policyjne wykazały, że Fuchs kości te wykopał w piwnicy, gdzie przeprowadzał rekonstrukcję tego lokalu pod warsztat.

Województwo Łódzkie. W dniu wczorajszym ogłoszono pierwszy wykaz odznaczonych wystawców na P. W. K., które otrzymały:

Wielki Medal Złoty: Towarzystwo Akcyjne Budowy Transmisji i Odlewni Żelaza J. John.

R. Biedermann, Ludwik Geyer S. A., Krusche i Ender T. A., Towarzystwo Schölerow-skiej Przedzadni Bawelny i Tkalni S. A., Włdzewska Manufaktura S. A., K. Scheibler i L. Grohman S. A., S. Barclński i S. S. A., Karol Eisert S. A., Leonhardt, Woelker i Girhardt T. A., Klinge i Schulz, I. K. Poznański S. A., Karol Geppert, Łódzka Fabryka Kapeluszy Boruta S. A. Zgierz.

Mały Medal Złoty: Łódzkie Towarzystwo Elektryczne S. A., Jakób Hirschberg i Wilczyński S. A., Karol T. Buhle S. A., Towarzystwo Akcyjne Łódzkiej Fabryki Nici, Józef Richter S. A., Herman Faust i S. S. A. Landau i Welle, Robert Finster.

Wielki Medal Srebrny: Fabryka Maszyn St. Weigt i S. A., Rosicki, Kawecki i S. A.

W dniu wczorajszym Grzeszczak stanął przed Sądem Grodzkim. Kreć, jak mógł i przyznając, że rzeczywiście przejechał Walównę, twierdził jednocześnie, że jest niewinny. Widocznie Walówna sama, dla

potem przez podwójne drzwi do niewielkiego pokoju. Postąpiła kilka kroków naprzód.

Był to maly, wąski pokój, lecz z okna jego otwierał się widok na olbrzymie przestrzenie. Gałęzie świerków dotykały szczyt.

Pomimo panowania nad sobą, pani Mimerel omal nie zdradziła bolesnego wrażenia, jakiego doznała na widok męża. Człowiek, z którym się rozstała przed dziesięciu laty w pełni sił i zdrowia, dziś był starcem. Skóra jego twarzy miała odcień zielonawy, który u skroni przyjmował barwę trupa. Zapuścił brodę, która była zupełnie biała. Oczy jego, pozbawione blasku i jakby wystraszone, patrzyły na ludzi z głuchym wyrazem rozpaczliwej. Badał twarz żony. Udało się jej, po nadludzkim wysiłku, ukryć do znane wstrząśnienie.

— No i cóż, Walentyne, — rzekł głosem zerwanym, z którego już uleciało życie, — zmieniłem się bardzo, prawda?

— Cóż chcesz, Albanie, w naszym wieku już nikogo ludzkiego nie możemy młodociej. — A jednak jesteś zawsze jeszcze młodą i piękną.

— Nie mówmy o mnie, do brzo! Odebrałem list od Louhans'a z wiadomością, że jesteś w tej klinice i...

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

— A ty? — Nie, oczywiście. Życie odrzucało nas oboje. A oto dla mnie się kończy. Zmusiło to ciebie do zastanowienia się. Powiedziałaś sobie: „Ten zany Alban, choć potrafił być nieznośnym, nie był znowu najgorszym typem, nie chcę, by odszedł, nie zobaczysz się ze mną”.

— Czy napłynęły do oczu p. de Mimerel. — Błagam cię, nie mów takich rzeczy, Albanie...

Chory ożywił się, oczy jego błyszczały, gorączkowy rumień niek wystąpił na jego policzki. Mówił głosem stłumionym, głuchym, zdyszany, jakby każdy wyraz kosztował go wysiłku.

— I to prawda. Byłem niezdolny! Wiele myślałem o naszym życiu, gdy ciebie straciłem. Szczerze przeznaje, że

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

— A ty? — Nie, oczywiście. Życie odrzucało nas oboje. A oto dla mnie się kończy. Zmusiło to ciebie do zastanowienia się. Powiedziałaś sobie: „Ten zany Alban, choć potrafił być nieznośnym, nie był znowu najgorszym typem, nie chcę, by odszedł, nie zobaczysz się ze mną”.

— Czy napłynęły do oczu p. de Mimerel. — Błagam cię, nie mów takich rzeczy, Albanie...

Chory ożywił się, oczy jego błyszczały, gorączkowy rumień niek wystąpił na jego policzki. Mówił głosem stłumionym, głuchym, zdyszany, jakby każdy wyraz kosztował go wysiłku.

Polowanie trzech djabłów na dolary. Straszna noc kobiety.

Z Wilna donoszą: We wsi Starzyski, gminy Trockiej, nocy onegdajszej okradziono mieszkanie Zofii Zacharzewskiej. Kradzieży dokonano podczas snu Zacharzewskiej i mimo że złodzieje zostali zauważeni, zdolali oni uciec przynajmniej

narazie bezkarnie. Zbudzona szelestem Zacharzewska zauważyła koło łóżka trzy postacie cudacznie ubrane z czarnymi twarzami. Będąc przekonana, że to djabły owinęła szybko głowę kocem obawiając się nawet poruszyć. Dopiero po kilku godzinach za-

Województwo Łódzkie. W dniu wczorajszym ogłoszono pierwszy wykaz odznaczonych wystawców na P. W. K., które otrzymały:

Wielki Medal Złoty: Towarzystwo Akcyjne Budowy Transmisji i Odlewni Żelaza J. John.

R. Biedermann, Ludwik Geyer S. A., Krusche i Ender T. A., Towarzystwo Schölerow-skiej Przedzadni Bawelny i Tkalni S. A., Włdzewska Manufaktura S. A., K. Scheibler i L. Grohman S. A., S. Barclński i S. S. A., Karol Eisert S. A., Leonhardt, Woelker i Girhardt T. A., Klinge i Schulz, I. K. Poznański S. A., Karol Geppert, Łódzka Fabryka Kapeluszy Boruta S. A. Zgierz.

Mały Medal Złoty: Łódzkie Towarzystwo Elektryczne S. A., Jakób Hirschberg i Wilczyński S. A., Karol T. Buhle S. A., Towarzystwo Akcyjne Łódzkiej Fabryki Nici, Józef Richter S. A., Herman Faust i S. S. A. Landau i Welle, Robert Finster.

Wielki Medal Srebrny: Fabryka Maszyn St. Weigt i S. A., Rosicki, Kawecki i S. A.

W dniu wczorajszym Grzeszczak stanął przed Sądem Grodzkim. Kreć, jak mógł i przyznając, że rzeczywiście przejechał Walównę, twierdził jednocześnie, że jest niewinny. Widocznie Walówna sama, dla

potem przez podwójne drzwi do niewielkiego pokoju. Postąpiła kilka kroków naprzód.

Był to maly, wąski pokój, lecz z okna jego otwierał się widok na olbrzymie przestrzenie. Gałęzie świerków dotykały szczyt.

Pomimo panowania nad sobą, pani Mimerel omal nie zdradziła bolesnego wrażenia, jakiego doznała na widok męża. Człowiek, z którym się rozstała przed dziesięciu laty w pełni sił i zdrowia, dziś był starcem. Skóra jego twarzy miała odcień zielonawy, który u skroni przyjmował barwę trupa. Zapuścił brodę, która była zupełnie biała. Oczy jego, pozbawione blasku i jakby wystraszone, patrzyły na ludzi z głuchym wyrazem rozpaczliwej. Badał twarz żony. Udało się jej, po nadludzkim wysiłku, ukryć do znane wstrząśnienie.

— No i cóż, Walentyne, — rzekł głosem zerwanym, z którego już uleciało życie, — zmieniłem się bardzo, prawda?

— Cóż chcesz, Albanie, w naszym wieku już nikogo ludzkiego nie możemy młodociej. — A jednak jesteś zawsze jeszcze młodą i piękną.

— Nie mówmy o mnie, do brzo! Odebrałem list od Louhans'a z wiadomością, że jesteś w tej klinice i...

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

— A ty? — Nie, oczywiście. Życie odrzucało nas oboje. A oto dla mnie się kończy. Zmusiło to ciebie do zastanowienia się. Powiedziałaś sobie: „Ten zany Alban, choć potrafił być nieznośnym, nie był znowu najgorszym typem, nie chcę, by odszedł, nie zobaczysz się ze mną”.

— Czy napłynęły do oczu p. de Mimerel. — Błagam cię, nie mów takich rzeczy, Albanie...

Chory ożywił się, oczy jego błyszczały, gorączkowy rumień niek wystąpił na jego policzki. Mówił głosem stłumionym, głuchym, zdyszany, jakby każdy wyraz kosztował go wysiłku.

— I to prawda. Byłem niezdolny! Wiele myślałem o naszym życiu, gdy ciebie straciłem. Szczerze przeznaje, że

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

Polowanie trzech djabłów na dolary. Straszna noc kobiety.

Z Wilna donoszą: We wsi Starzyski, gminy Trockiej, nocy onegdajszej okradziono mieszkanie Zofii Zacharzewskiej. Kradzieży dokonano podczas snu Zacharzewskiej i mimo że złodzieje zostali zauważeni, zdolali oni uciec przynajmniej

narazie bezkarnie. Zbudzona szelestem Zacharzewska zauważyła koło łóżka trzy postacie cudacznie ubrane z czarnymi twarzami. Będąc przekonana, że to djabły owinęła szybko głowę kocem obawiając się nawet poruszyć. Dopiero po kilku godzinach za-

Województwo Łódzkie. W dniu wczorajszym ogłoszono pierwszy wykaz odznaczonych wystawców na P. W. K., które otrzymały:

Wielki Medal Złoty: Towarzystwo Akcyjne Budowy Transmisji i Odlewni Żelaza J. John.

R. Biedermann, Ludwik Geyer S. A., Krusche i Ender T. A., Towarzystwo Schölerow-skiej Przedzadni Bawelny i Tkalni S. A., Włdzewska Manufaktura S. A., K. Scheibler i L. Grohman S. A., S. Barclński i S. S. A., Karol Eisert S. A., Leonhardt, Woelker i Girhardt T. A., Klinge i Schulz, I. K. Poznański S. A., Karol Geppert, Łódzka Fabryka Kapeluszy Boruta S. A. Zgierz.

Mały Medal Złoty: Łódzkie Towarzystwo Elektryczne S. A., Jakób Hirschberg i Wilczyński S. A., Karol T. Buhle S. A., Towarzystwo Akcyjne Łódzkiej Fabryki Nici, Józef Richter S. A., Herman Faust i S. S. A. Landau i Welle, Robert Finster.

Wielki Medal Srebrny: Fabryka Maszyn St. Weigt i S. A., Rosicki, Kawecki i S. A.

W dniu wczorajszym Grzeszczak stanął przed Sądem Grodzkim. Kreć, jak mógł i przyznając, że rzeczywiście przejechał Walównę, twierdził jednocześnie, że jest niewinny. Widocznie Walówna sama, dla

potem przez podwójne drzwi do niewielkiego pokoju. Postąpiła kilka kroków naprzód.

Był to maly, wąski pokój, lecz z okna jego otwierał się widok na olbrzymie przestrzenie. Gałęzie świerków dotykały szczyt.

Pomimo panowania nad sobą, pani Mimerel omal nie zdradziła bolesnego wrażenia, jakiego doznała na widok męża. Człowiek, z którym się rozstała przed dziesięciu laty w pełni sił i zdrowia, dziś był starcem. Skóra jego twarzy miała odcień zielonawy, który u skroni przyjmował barwę trupa. Zapuścił brodę, która była zupełnie biała. Oczy jego, pozbawione blasku i jakby wystraszone, patrzyły na ludzi z głuchym wyrazem rozpaczliwej. Badał twarz żony. Udało się jej, po nadludzkim wysiłku, ukryć do znane wstrząśnienie.

— No i cóż, Walentyne, — rzekł głosem zerwanym, z którego już uleciało życie, — zmieniłem się bardzo, prawda?

— Cóż chcesz, Albanie, w naszym wieku już nikogo ludzkiego nie możemy młodociej. — A jednak jesteś zawsze jeszcze młodą i piękną.

— Nie mówmy o mnie, do brzo! Odebrałem list od Louhans'a z wiadomością, że jesteś w tej klinice i...

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

— A ty? — Nie, oczywiście. Życie odrzucało nas oboje. A oto dla mnie się kończy. Zmusiło to ciebie do zastanowienia się. Powiedziałaś sobie: „Ten zany Alban, choć potrafił być nieznośnym, nie był znowu najgorszym typem, nie chcę, by odszedł, nie zobaczysz się ze mną”.

— Czy napłynęły do oczu p. de Mimerel. — Błagam cię, nie mów takich rzeczy, Albanie...

Chory ożywił się, oczy jego błyszczały, gorączkowy rumień niek wystąpił na jego policzki. Mówił głosem stłumionym, głuchym, zdyszany, jakby każdy wyraz kosztował go wysiłku.

— I to prawda. Byłem niezdolny! Wiele myślałem o naszym życiu, gdy ciebie straciłem. Szczerze przeznaje, że

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

Polowanie trzech djabłów na dolary. Straszna noc kobiety.

Z Wilna donoszą: We wsi Starzyski, gminy Trockiej, nocy onegdajszej okradziono mieszkanie Zofii Zacharzewskiej. Kradzieży dokonano podczas snu Zacharzewskiej i mimo że złodzieje zostali zauważeni, zdolali oni uciec przynajmniej

narazie bezkarnie. Zbudzona szelestem Zacharzewska zauważyła koło łóżka trzy postacie cudacznie ubrane z czarnymi twarzami. Będąc przekonana, że to djabły owinęła szybko głowę kocem obawiając się nawet poruszyć. Dopiero po kilku godzinach za-

Województwo Łódzkie. W dniu wczorajszym ogłoszono pierwszy wykaz odznaczonych wystawców na P. W. K., które otrzymały:

Wielki Medal Złoty: Towarzystwo Akcyjne Budowy Transmisji i Odlewni Żelaza J. John.

R. Biedermann, Ludwik Geyer S. A., Krusche i Ender T. A., Towarzystwo Schölerow-skiej Przedzadni Bawelny i Tkalni S. A., Włdzewska Manufaktura S. A., K. Scheibler i L. Grohman S. A., S. Barclński i S. S. A., Karol Eisert S. A., Leonhardt, Woelker i Girhardt T. A., Klinge i Schulz, I. K. Poznański S. A., Karol Geppert, Łódzka Fabryka Kapeluszy Boruta S. A. Zgierz.

Mały Medal Złoty: Łódzkie Towarzystwo Elektryczne S. A., Jakób Hirschberg i Wilczyński S. A., Karol T. Buhle S. A., Towarzystwo Akcyjne Łódzkiej Fabryki Nici, Józef Richter S. A., Herman Faust i S. S. A. Landau i Welle, Robert Finster.

Wielki Medal Srebrny: Fabryka Maszyn St. Weigt i S. A., Rosicki, Kawecki i S. A.

W dniu wczorajszym Grzeszczak stanął przed Sądem Grodzkim. Kreć, jak mógł i przyznając, że rzeczywiście przejechał Walównę, twierdził jednocześnie, że jest niewinny. Widocznie Walówna sama, dla

potem przez podwójne drzwi do niewielkiego pokoju. Postąpiła kilka kroków naprzód.

Był to maly, wąski pokój, lecz z okna jego otwierał się widok na olbrzymie przestrzenie. Gałęzie świerków dotykały szczyt.

Pomimo panowania nad sobą, pani Mimerel omal nie zdradziła bolesnego wrażenia, jakiego doznała na widok męża. Człowiek, z którym się rozstała przed dziesięciu laty w pełni sił i zdrowia, dziś był starcem. Skóra jego twarzy miała odcień zielonawy, który u skroni przyjmował barwę trupa. Zapuścił brodę, która była zupełnie biała. Oczy jego, pozbawione blasku i jakby wystraszone, patrzyły na ludzi z głuchym wyrazem rozpaczliwej. Badał twarz żony. Udało się jej, po nadludzkim wysiłku, ukryć do znane wstrząśnienie.

— No i cóż, Walentyne, — rzekł głosem zerwanym, z którego już uleciało życie, — zmieniłem się bardzo, prawda?

— Cóż chcesz, Albanie, w naszym wieku już nikogo ludzkiego nie możemy młodociej. — A jednak jesteś zawsze jeszcze młodą i piękną.

— Nie mówmy o mnie, do brzo! Odebrałem list od Louhans'a z wiadomością, że jesteś w tej klinice i...

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

— A ty? — Nie, oczywiście. Życie odrzucało nas oboje. A oto dla mnie się kończy. Zmusiło to ciebie do zastanowienia się. Powiedziałaś sobie: „Ten zany Alban, choć potrafił być nieznośnym, nie był znowu najgorszym typem, nie chcę, by odszedł, nie zobaczysz się ze mną”.

— Czy napłynęły do oczu p. de Mimerel. — Błagam cię, nie mów takich rzeczy, Albanie...

Chory ożywił się, oczy jego błyszczały, gorączkowy rumień niek wystąpił na jego policzki. Mówił głosem stłumionym, głuchym, zdyszany, jakby każdy wyraz kosztował go wysiłku.

— I to prawda. Byłem niezdolny! Wiele myślałem o naszym życiu, gdy ciebie straciłem. Szczerze przeznaje, że

Przerwała na chwilę. — Ależ po co kłamać, Walentyne? Nasz zany Godfroy napisał ci: „Alban umiera. Idź go zobaczyć i pogódź się z nim, zanim będzie za późno”.

— Przysięgam ci. — Nie przysięgam, kochanie. I poci? Czyżbyś przyszła, gdybym nie był skazany? Nie — prawda? I byłoby to zupełnie naturalne. Czy przez te dziesięć ubiegłych lat dałaś mi kiedy znak życia?

SPORT

Ci nie odpoczywają...

Trumpfedor I — Tajfun I 1:1 0:1.

Na boisku przy ul. Wodnej odbył się powyższy mecz, który po emocjonującej grze dał wynik remisowy. Trumpfedor w składzie: Freind, Bendzel, Epsztajn, Korn, Teper, Friedrich, Sacharow, „Salek“ Boczek, Kohn, Tajfun w zwykłym składzie, wzmocniony jedynie w ataku Szyperem z „Marsu“ oraz Goldbergem, byłym graczem „Trumpfedora“. Gra prowadzona z lekką przewagą Tajfunu przynosił im w 10 min. karę niewyżyskany przez Goldberg, którego strzał Freind broni brawurowo.

W tej fazie gry liczne ataki „Trumpfedora“ likwiduje obrona „Tajfunu“. Kontratak lewą stroną kończy się uzyskaniem przez lewego skrzydłowego jednej bramki do przerwy. Po wznowieniu gry inicjatywę ujmie Trumpfedor, jednak do bra gra pomocy przeciwnika niweczy wszelkie ataki w zakroju. W 23 min. następuje decydujący moment meczu: „Salek“ po „objechaniu“ kilku graczy, poddaje piłkę do środka, gdzie otrzymuje ją na głowę Boczek, który umieszcza ją w siatce. Do końca lekko przeważa „Tajfun“ jednak obrona oraz bramkarz ratują w najkrytyczniejszych momentach.

Koniec meczu zastaje napastników Tajfunu pod bramką przeciwnika. Porównując obydwa drużyna, zaznaczyć należy, że Tajfun zrobił wielki krok naprzód. Bramkarze stosunkowo równi, z obrońców Epsztajn lepszy od Kuperberga, tak biegł jak i ustawieniem, dwaj inni mniej więcej równi; z pomocników Teper o klasę lepszy od przeciwnika, tak samo Friedrich, jedynie Kuchcik ofensywnie przewyższył Kornia. W ataku Melcher i Szyper uzupełniali się, tworząc jednolitą parę przeciwników. Ze skrzydłowych Sacharow słabszy od Zylberszteina, Kohn skrzętnie pilnowany przez Kuchnika nie mógł wykazać swych walorów. Sedzia — dobry.

TRUMPFEDOR II — TAJFUN II 6:2 (4:1).

Przedmecz powyższych drużyn zakończył się zwycięstwem Trumpfedora, dla którego bramki uzyskał: Glikstein I — 3, Korn II — 1 z karnego, Ordynas — 1 jedna samobójcza. Dla Tajfunu bramki zdobyli — „Chuna“ — 1 i jedna... Korn II (samobójcza).

Znowu Domański?

Polska „jednostka“ na mecz z Austrią.

Kapitan związkowy PZPN ustalił już skład reprezentacji piłkarskiej Polski na mecz międzynarodowy z Austrią w dn. 6 października w Grazu: Domański (Warszawa), Martyna (Legia), Bułanow (Polonia), Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Małkowski (wszyscy Wisła), Wypijewski, Nawrot (obaj Legia), Reymann I (Wisła), Pazurek (Garbarnia) i Balcer (Wisła), Rezerwa: Fontowicz (Warta) i Zwierz II (Warszawianka).

Bogactwo zepsuło mistrza świata.

Bokser aresztowany za pijaństwo.

Tryb życia sportowca wymaga wstrzemięźliwości i wzorowi sportowcy, pragnąc utrzymać się w formie, nie używają zupełnie tytoniu ani alkoholu i stawiani są jako przykład wstrzemięźliwego życia.

rzeszom młodzieży.

Podobny tryb egzystencji prowadził również przez dłuższy czas znany bokser amerykański Mickey Walker, co przy dużym talencie i racjonalnym treningu pozwoliło mu na osiągnięcie szeregu sukcesów, z których najcenniejszym było zdobycie tytułu mistrza świata wagi średniej. Z chwilą jednak zarobienia paru milionów dolarów, w Mickey Walker, znudzony ciągłymi treningami pod nadzorem swych menadżerów, zaniedbał boks i zaczął używać wszelkich zgubnych dla sportowca rozrywków, wśród których najulebialszymi

były huczne zabawy, zakrapiane alkoholem. Ciągłe awantury, urządzone przez Mickey Walkera, doprowadziły do tego, że żona jego wytoczyła mu skargę rozwodową, co bynajmniej nie wpłynęło na eksmistrza dodatnio.

Ostatnio Mickey Walker bał się w stolicy filmu — Hollywood — gdzie zaarrestowany został na ulicy w stanie kompletnie nietrzeźwym, kiedy usiłował wszcząć bójkę z jednym z przeciwników. Karjera sportowa tego obiecującego boksera jest, jak się zdaje, zupełnie skończona. Warto zaznaczyć, że Mickey Walker nie jest jedynym boksem, którego zepsuło bogactwo i związane z nim pokusy: wielu jego poprzedników zrujnowało swą karierę również wskutek nieracjonalnego trybu życia i nadużywania alkoholu.

„JEJ PIERWSZY CAŁUS“

na ekranie: „Odeon“ i „Wodewilu“.

Ani komedia, ani dramat — zato sztuka wesoła ekscentryczna o

młodości i miłości.

Anetka Cord — córka milijara amerykańskiego — nie chce posłubić narzeczonego, narzeczonego jej przez ojca — ucieka do Europy. W Berlinie wnikła się w sieć sensacyjnych przygód; ratuje ją z różnych opresji konsul amerykański, — przyjacieli ojca Anetki, który in cognito roztacza nad nią opiekę. Po pewnym jednak czasie, po Anetce zaginioną ślad, w celu jej odnalezienia przyjeżdża ojciec jej wraz z klubem „dziesię-

ciu stałych adoratorów“ do Berlina. Tymczasem Anetka występuje w kabarecie — jako tancerka. Tam zakochała się w pianistce Walterze. Służba wywiadowcza donosi konsulowi o miejscu pobytu Anetki, dokąd się wszyscy udają. Po występie obdarza pierwszymi całami pianistkę w obecności 10 jej adoratorów i ojca, który jej wybaczył.

Anni Andra — pełna werwy i wdzięku Czeszka — wnosi w ten film tyle życia i humoru, tak pełnię swą beztroską młodości, że nawet zgorzkniały pesymista musi się rozвесelić.

XX

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.23, Zurych 58.15, Berlin 46.90 — 47.30, wyplata na Warszawę 46.95 — 47.15 na Katowice i Poznań 46.97 i pół — 47.17 i pół, Wiedeń 79.55 i pół — 79.83 i pół, Praga 377.55 — 379.55.

GIELDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.05, Holandia 12.08 i 23/32, Francja 123.87 Belgia 34.87 i 1/4, Włochy 92.66 Niemcy 20.85 i 1/4, Szwajcaria 25.15 i 1/4, Danja 18.20 i 3/8, Szwecja 18.10 i 1/8, Norwegia 18.20 i pół, Helsingfors 192.95, Praga 163.70, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.23.

Gdańsk. Notowania w guldach gdańskich: 100 złotych 57.77 — 57.92, czek na Londyn 24.99 i 3/4, telegraficzne wyplata na Warszawę 57.74 — 57.89.

Paryz. Notowania końcowe: Londyn 123.87, N. Jork 25.53 i pół, Szwajcaria 492.50, Warszawa 286.50.

Waluty, dewizy i złoto.

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ.

Ogólne rozmiary obrotów na zebnaniu giełdy walutowej były w dalszym ciągu umiarkowane. Transakcji gotówkowych banknotami państw europejskich nie zawierano zupełnie, dolary zaś St. Zjednoczonych i dewiz zakupowano przez ważne

w ilościach ograniczonych.

Ogólna tendencja dla dewiz kształtowała się niejednolicie, przyczem przeważał jeszcze odcień mocniejszy. Po wyższych kursach obiegły dewizy na Belgie o 3 gr., na Parzy o pół gr., na Szwajcarię o 1 gr. i na Włochy o pół gr. Drobne straty poniosły tylko dewizy na Londyn pół gr. i na Pragę 1/4 gr., pozostałe zaś dewizy na Nowy Jork, Sztokholm i Wiedeń obracano po kursach niezmiennych.

PAPIERY PROCENTOWE ZNIŻKOWAŁY.

W dziale papierów państwowych słabą tendencję miały i zniżkowały obie pożyczki premijowe: 4 proc. Poż. Inwestycyjna o 75 gr. i Dolarówka o 50 gr. Obniżła się również i dawno nie notowana 6 proc. Poż. Dolarowa o jeden procent, po stałych natomiast kursach zawierano transakcje pozostałymi pożyczkami, oraz listami za stawnymi i obligacjami banków państwowych. Listy zastawne prywatnych towarzystw kredytowych były w dużym zaoferowaniu i niemal wszystkie poniosły bolesne straty. Obniżyły się mianowicie 4 i pół proc. l. z. ziemskie o 25 gr., 8 proc. m. Warszawy o 50 gr. i 8 proc. m. Łodzi o 50 gr. Tylko 10 proc. l. z. m. Siedlec cieszyły się nieco większym popytem i utrzymywały się przy kursie dotychczasowym. Obligacjami m. Warszawy nie obracano zupełnie, zakupowano natomiast po raz pierwszy wprowadzone dziś do obrotu giełdowych, 8 proc. oblig. Tow. Kred. Ziemskiego po kursie 94 proc.

BAWELNA.

Liverpool, 25. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 9.85, luty 9.91, marzec 9.96, kwiecień 9.96, maj 10.01, czerwiec 10.00, lipiec 10.00, sierpień 9.95, wrzesień 9.90, październik 9.87, listopad 9.83, grudzień 9.90, luty 10.24.

Liverpool, 25. 9. Egipska, zamknięcie: styczeń 15.85, marzec 16.05, maj 16.31, lipiec 16.46, październik 15.70, luty 16.65.

Nowy Jork, 25. 9. Amerykańska, zamknięcie: październik 18.62, listopad 18.67, luty 18.85. Kontrakty południowe: styczeń 18.76 — 18.78, luty 1.88, marzec 18.90 — 19.02, kwiecień 19.12, maj 19.25 — 19.26, czerwiec 19.24, lipiec 19.23, październik 18.64 — 18.66, listopad 18.67, grudzień 18.70 — 73.

Nowy Orleans, 25. 9. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 18.67 — 18.68, marzec 18.92 — 18.94, maj 19.05, lipiec 19.00 — 19.02, październik 18.33, grudzień 18.57 — 18.58, luty 18.28

Sport w kilku słowach.

(—) Jegorow grać będzie w bramce zamiast Mili w niedzielę przeciw Polonii.

(—) W niedzielę w Krakowie odbędzie się bieg Maratoński.

(—) Szenrok zdobył po raz piąty mistrzostwo Pabjanic w czasie 4,12,30.

(—) Mistrzostwo klubów żydowskich nie odbędzie się.

SKLEP wraz z urządzeniem do sprzeczania. Ul. Napiórkowskiego 69. Właściciel: od 8-ej rano do 12-ej w południe.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XIX Polskiej Loterii Państwowej.

V-ta klasa.

Szesnasty dzień ciągnięcia.

Zł. 75.000 Nr. 147836.

Zł. 3.000 Nr.: 1761, 15025, 70213, 118631, 122510

178226.

Zł. 2.000 Nr.: 2400, 24115, 47180, 57480, 71231.

77558, 101999, 106142, 123071, 137373, 138705.

138923, 152423.

Zł. 1.000 Nr.: 13068, 18058, 31135, 36580, 42477

49469, 50447, 51271, 59852, 63156, 70372, 70867.

83356, 85472, 88190, 107007, 117718, 147126, 152271

154064, 156494, 175971.

Zł. 600 Nr.: 2787, 3482, 7684, 16943, 50235.

53928, 55707, 56721, 58381, 59239, 59334, 62362.

65112, 67032, 69711, 76585, 85623, 86326, 86914.

87734, 91512, 103185, 104291, 104887, 107513.

114977, 118784, 124799, 130255, 130976, 131417.

132334, 137848, 141807, 141921, 143671, 151476.

158947, 169856, 178428.

Zł. 500 Nr.: 803, 1658, 4211, 5649, 7404, 7457.

7943, 9717, 10579, 12827, 13097, 14100, 14144, 14815

15163, 15912, 17947, 18012, 23111, 22918, 23048.

23997, 25159, 25343, 25772, 25861, 26278, 29931.

30023, 32861, 33125, 35149, 41548, 41554, 44583.

44714, 45065, 45451, 45899, 46471, 47809, 47992.

50303, 51346, 54732, 55283, 55491, 56410, 56591.

56819, 56847, 58879, 59027, 60919, 61995, 62500.

63893, 66285, 67462, 69471, 69986, 71072, 72387.

72604, 74495, 75762, 75975, 76144, 77422, 78314.

78501, 80619, 81623, 82747, 87176, 88877, 89194.

93970, 96609, 97884, 98219, 100375, 101026, 101691.

101801, 102807, 103501, 105024, 107705, 108391.

109372, 109538, 110082, 110852, 111269, 112441.

113713, 115916, 116452, 117467, 118397, 119601.

119882, 120009, 120584, 121975, 123617, 124034.

124405, 125869, 126493, 127885, 129524, 132427.

133287, 134295, 134578, 134666, 134755, 135819.

136563, 137280, 138689, 139351, 139518, 140312.

141115, 142391, 143056, 143057, 147113, 148972.

151329, 152173, 152691, 152850, 164692, 165598.

165670, 165744, 168672, 168875, 170086, 170352.

171955, 172411, 172708, 176532, 177267, 180534.

181105, 182394, 182896, 184628.

Zł. 250 Nr.: 52 391 403 511 79 94 614 72 1156

206 337 60 609 79 781 844 902 43 2010 13 28 100

349 400 504 636 58 81 3 838 70 920 8 3238 87

303 24 80 411 526 35 78 649 65 80 891 945 59

55 4045 72 140 66 92 450 80 555 766 77 90 819

37 60 945 5173 86 369 427 53 508 611 78 97 750

931 6187 96 304 90 448 64 547 600 816 57 71

7064 84 118 302 421 97 530 89 614 31 8009 139

39 55 500 55 670 701 74 7 873 910 9011 50 136

67 8 233 380 4 413 7 531 54 626 726 58 810 964

971.

10020 99 242 332 61 455 622 44 59 705 72

821 931 88 11008 22 157 451 521 789 904 34 12043

5 72 145 283 392 152 517 69 607 93 748 868 82

930 51 60 13008 133 313 539 607 738 822 4 9 87

914 14006 90 107 201 49 55 504 5 630 44 719 802

918 15002 78 234 68 9 353 77 409 43 566 654 49

795 837 64 910 3 16018 59 115 220 82 94 315 687

709 63 831 2 46 397 44 8 17186 43 44 90 769

80 98 809 41 8 87 911 18110 25 58 77 217 351

575 605 31 61 74 80 704 17 886 95 903 47 63 50

19098 115 86 270 319 40 60 70 81 460 90 616 39
766 77 816 50 972.
20950 258 313 420 48 517 652 8 81 718 22 80
812 16 50 67 71 908 57 67 21037 51 63 107 270
82 529 55 66 95 616 32 828 9 55 22066 82 163
74 327 81 464 500 12 31 66 629 62 715 23013 46
91 221 48 410 44 92 613 82 709 65 903 36 24062
164 95 291 557 84 615 796 814 74 25010 135 62
374 494 562 612 85 26221 80 399 443 540 84 755
808 930 27017 92 223 434 523 54 698 734 859
80 23269 82 88 406 21 25 82 656 701 11 48 51
79 501 914 35 61 29015 240 60 444 732 52 986.
30020 25 86 351 413 525 36 39 46 74 651 879
31101 52 231 41 359 73 423 82 609 18 814 91 915
17 32086 116 18 67 340 411 28 40 90 692 99 852
77 934 33245 400 883 937 63 34125 31 80 224 47
90 316 44 714 22 909 27 35018 45 72 180 259
79 81 380 86 499 806 650 703 87 858 952 36006
38 56 240 57 378 455 82 500 728 805 08 904 37137
260 91 93 396 480 519 40 47 82 622 46 716 27
811 38 79 913 75 38186 227 325 66 439 598 609
903 39064 114 255 310 19 500 02 44 727 63 807
977.
40062 88 148 261 336 80 426 41 59 91 714 89
859 970 41097 144 81 383 85 459 510 74 660 73
817 68 91 95 902 03 58 42027 56 141 206 36 95
372 496 561 98 633 725 44 88 890 95 971 74 43082
171 244 348 57 95 426 548 603 18 703 834 66 924
44031 75 123 279 327 584 858 935 45166 92 233 79
434 44 49 60 636 56 77 716 30 828 903 15 46041
214 65 386 456 534 666 78 85 47042 183 511 624
919 15 98 48050 75 142 242 78 540 22 650 705 78
840 75 49013 150 95 418 571 628 796 97 863 903
04 15 54 74.

(Dalszy ciąg na str. 6-tej).

Radjo-kacik.

Czwartek, 26-go września.

Warszawa. — Godz.

12.50 Wiadomości z P. W. K. 13.00

Komunikaty: meteorologiczny i przygodne; 15.40

Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikaty L. P.

P. P.; 16.30 Program dla dzieci: a) Transmisja z

Krakowa, b) Koncert z płyt gramofonowych;

17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Wśród książek” —

przebieg najnowszych wydań; 17.50 Ostatnie nowiny

z Wystawy; 18.00 Koncert kameralny w wykonaniu

kwartetu P. R. (Prof. Dworakowski — I-sze skrzypce,

Leopold Dworakowski II skrz., Paweł Ginzburg — alt i

Kaz. Butler — wiolonczela); 19.00 Rozmaitości. Komunikat Tow. Zachęty

do hodowli koni w Polsce; 19.25 Komunikat rolniczy i

meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.30 Koncert popularny: Wykonawcy: Orkiestra

P. R. pod dyr. Józefa Ozimilskiego, Tola Mankiewiczówna

(sopran), Wład. Wochmiak (skrz.). W przerwie p. Ta-

deusza Bocheński odezgra nowelę Wacława Rogo-

wicza p. t. „Amirani”; 22.00 Komunikaty; 22.45 Muzyka

taneczna z „Oazy”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Henryk VI na łowach” Wojciecha Bogusławskiego, twórcy Teatru Polskiego — ciekawe widowisko w inscenizacji i reżyserii E. Wiercińskiego, dekoracje K. Mackiewicz.

Sluchawki w lozy teatralnej. Zandarm wykładowcą prawa.

Przedstawienia dla głuchych.

Dziwne stosunki w szkolnictwie rumuńskim.

Teatr des Champs Elysees w Paryżu zapoczątkował nową, pozwalającą uczęszczać na jego przedstawienia ludziom o

przetyknięm słuchu.

Ludzie ci, dla których widok teatralny było dotychczas rozrywką prawie niedostępną, korzystają tam za ustaloną opłatą ze specjalnie zbudowanych słuchawek, służących do wzmocnienia dźwięków.

Zapotrzebowanie na te słuchawki jest tem większe, iż na równi z głuchymi, korzystają z nich zwykła publiczność, pragnąca słyszeć wyraźnie, co się mówi na scenie.

Jakkolwiek wzmocnienie teatralny zajął w wymówionym teatrze miejsce obok lornetki, wprowadzenie go na widownię miało ten skutek, iż teatr

des Champs Elysees, jako jedyny dostępny dla ludzi przetyknięm słuchu, ma obecnie specja-

nie publiczność, składająca się w trzech czwartych z ludzi o upośledzonym słuchu.

Rumuński organ rządowy „Dreptatea” porusza bardzo drażliwą i osobliwą sprawę. By

li minister oświaty w rządzie Bratianu, dr. Angheliescu, podniósł przeciw obecnemu rzado-

wi Maniu szereg zarzutów, zwłaszcza przeciw swemu następcy. — „Dreptatea” odpowiada na to, że p. dr. (medycyny) Angheliescu nie ma prawa zabierać głosu w tej sprawie, bo sam, jako minister oświaty, zajmował się jedynie budowaniem szkół i dosłownie niczem więcej, nie zwracając uwagi

na takie „subtelności”.

Wobec tego, rząd Maniu wołał skasować te gimnazja, aniżeli pozostawić je nadal pod nadzorem sił niefachowych.

komendant posterunku żandarmerji.

Wobec tego, rząd Maniu wołał skasować te gimnazja, aniżeli pozostawić je nadal pod nadzorem sił niefachowych.

Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski: „Henryk VI na łowach”. Kameralny: — Rzeczywistość. Teatr Popularny: — Oj młody, młody

Teatr w sali Geyera: — Balladyna, Filharmonja: —

Apollon: — Goliota ucieleśniona. Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Balka: — Arlekinada życia. Casino: — „Księża student”. Czary: — W matni szpiegów.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Corso: — „Rekord Toma Mixa”. Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9-ty.

Capitol: — Młodość. Grand-Kino: — Ostatni romans. Luna: — Raj o północy.

Mimoza: — Włoga, Włoga. Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświatowy: — „Przygody brzydka Gerarda”. Dla młodzieży: „Piraci pustyni”.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Odeon: — „Jęj pierwszy całus”.

Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10. Palace: — Biała księżna z Moskwy. Resursa: — Kwiat złotego zachodu.

Spółdzielnia: — „Niebieska myszka”. Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Wodewil: — „Jęj pierwszy całus”. Początek seansów o godzinie 4-cj.

Zachęta: — „Wschód słońca”.

WINSZUJEMY:

Jutro: Kosmie i Damjanowi. Wschód słońca 5.27.

Zachód 17.29. Długość dnia 12.15.

Ubyło dnia 4.50. Tydzień 39.

Dr. med. H. LUBICZ

Powrót

ulica Czerwona 43. tel. 41-32. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i mocznicowych. Naświetlanie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-10 i od 5-8. Dla pań od 3-5 oddziel. poczekalnia

Dr. med.

Niewiażski

ul. Andrzeja 5 Tel. 59-40. Choroby skórne, weneryczne i mocznicowe.

Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-2 po poł. i od 5-9 wiecz.

W niedziele i święta od 9 do 12 w poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

NA NADCHODZĄCY SEZON!

Paleta damskie według najnowszych zagranicznych modeli poleca Magazyna Wykwintnej Konfekcji Damskiej

Z. GLIKSMAN, Główna Nr. 1 (róg Piotrkowskiej)

Uwaga: Urzędnikom na bardzo dogodnych warunkach.

Tajemnice ludzkiej wyobraźni.

Samozwańcze dziewice Orleańskie.

Joanna d'Arc, dziewczyna Orleańska, należy do tych dziwnych zjawiskowych postaci historycznych, których życie, czynny, los, a przede wszystkim męczeńska śmierć na stosie, po

trafia wzbudzić wyobraźnię i podniecić umysły mas.

Długo jeszcze po śmierci pojawiały się we Francji kobiety bądź przejęte chorobliwą wyobraźnią, bądź zapalem posłannictwa prawdziwej dziewicy Orleańskiej, które wydawały się za nią, tłumacząc swoje pojawienie się cudownym wyratowaniem od śmierci.

Kroniki owych czasów są pełne wiadomości o „kobietach, które oszukiwały naród, podając się za ogólnie czczoną dziewicę w Vaucouleurs”.

Ówczesny „Journal de Paris” wspomina o Teresie Mehanie, która w roku 1440 wydała się za „dziewicę orleańską” i została

wystawiona pod pręgierzem zesłania oraz skazana na szubienicę, o ile odważy się ukazać we Francji.

Jednak pomysły manjackie nie dawały się wykorzystać ani pręgierzem ani szubienicą — w różnych odstępach czasu — pojawiały się coraz to nowe dziewice orleańskie.

Najciekawsza z nich wszystkich jest kobieta, która, zgodnie z kroniką paryską 15 stulecia, stała się niebezpieczną dla całej Francji „około święta Matki Boskiej Gromnicznej w roku 1463”.

Pojawiła się niespodziewanie, w samym sercu Paryża, na placu św. Genowefy, naprzeciwko dawniejszej katedry. Stała w otwartym oknie swego mieszkania, z rozwieszonymi, skoltunionymi włosami, wykrzywiona bólem twarzy i wy

zardzewiałym mieczem. Przejmującym głosem wołała do tłumów:

— Szlachetny ludzko paryski! Oto stoję przed wami Joanna d'Arc, o śmierci której umyślnie szerzono pogłoski, by pozbawić ją sławy i nagrody za jej wielkie czyny!... Wracam z Anglii, gdzie więziono mnie przez trzydzieści dwa lata... Oto miecz, który wojskom wskazywał drogę do zwycięstwa, oto sztandar, który niosłam przed królem mým i panem, Karolem VII, gdy miał zostać ukoronowany w Reims.

Nie żadam pieniędzy, nie chcę niczego! Pragnę jedynie być pochowana w podziemi St. Denis (grobowiec królewski p. Paryżem) obok Duguesclina (słynny wódz francuski z czasów Karola V).

Naród, łatwo zapalny, słuchał tej przemowy z entuzjazmem i łatwowiernością. Zatarły się wszelkie wątpliwości, gdy rzemieślnicy z czasów Karola VII potwierdzili, że kobieta ta istotnie

jest podobna do dziewicy orleańskiej, a nawet ma ten sam zrywcał, jaki miała Joanna d'Arc, przechylania głowy na jedno ramie. — Wobec tego, że nadto zgadzał się wiek jej sześćdziesięcioletniej wówczas kobiety, a w słowych jej włosach były jeszcze pasma czarne, jak skrzydła kru

cze, cały Paryż opanoowało niebysławie podniecenie.

Szał rozentuzjazmowanych mas wszystkich sfer społeczeństwa, był tak wielki, że dzielnice uniwersyteckie trzeba było okrażyć wojskiem, a siłowo

sa samozwańczo odprowadzono do więzienia Grand Chatelet.

Król Ludwik XI rozkazał powołanie fałszywych dziewicy orleańskiej przed sąd i skazanie jej na spalenie na stosie.

Oskarżona stanęła przed sądem z taką godnością, że wzbudziła zdumienie sędziów. Na zapytanie przewodniczącego, jak ośmiela się wydawać się za dziewicę orleańską, o śmierci której na stosie wiadomo wszystkim, rzekła ze łzami i dziwnym akcentem prawdy:

„Spójrzcie przede na moją szyję. Oto jest rana, która odniosłam w bitwie pod Patay. Na biodrze mam jeszcze bliźnię po ranie, odniesionej w okopach Compiegne. Nie kłamie. Przysięgam na zbawienie mej duszy, że jestem prawdziwą dziewicą Orleańską!”.

Zapytana o to, jak wytłumaczył swoje cudowne uratowanie się od śmierci na stosie, odrzekła z wielkim spokojem: „Biskup z Beauvais jeden z moich sędziów, przed egzekucją moją miał spór z biskupem oksfordzkim, Tomaszem Baccow, i nazwał go publicznie kłamcą. Na co ten ostatni, chcąc się zemścić, postanowił wykraść mnie moim wrogom. Na stosie w Rouen spalony został trup dziewczyny, zmarłej w szpitalu i trochę podobnej do mnie. Mnie zaś przewieziono do Anglii i tam, w więzieniu, nawet dość względnie obchodzono się ze mną, nazywając mnie

„zwariowaną Jenny”. Opiękn mój zmarł przed dzieśnię laty, a śmierć jego uwolniła mnie od danej mu obietnicy nie powracać za życia jego do Francji. Choć jest mi przykro, że po tylu mękach i cierpieniach uznano mnie za czarownicę, nie z tego, co mówię, nie cofnę, bo nlema w tem ani czarów, ani oszustwa!”.

Oskarżona mówiła tak przy konywując, że sędziowie poczuili litość, lecz wśród widzów podniósł się niejaki Mahé de Quersabec i oznajmił:

— „Znam tę kobietę. Jest to Joanna Lespine z Rennes, która po śmierci swego męża niejednokrotnie okazywała obawy

rozstroju umysłowego”. Trudno powiedzieć, czy był to głos prawdziwego, czy też fałszywego świadka.

Oskarżona jednak trwała przy swoim zdaniu, mówiąc: „Nawet dla uratowania siebie od śmierci nie cofnę twierdzenia, że jestem prawdziwą Joanną d'Arc!”.

Gdy odczytano jej wyrok śmierci, rzekła głosem spokojnym i jasnym:

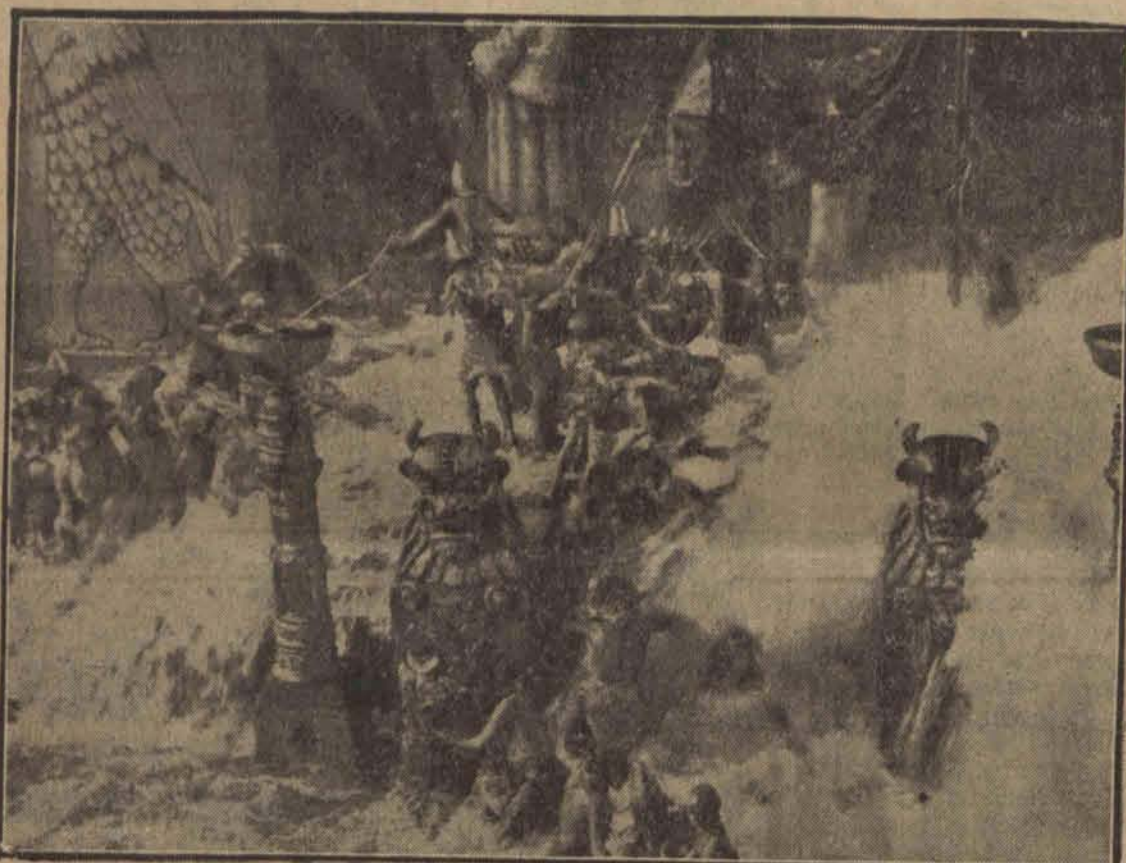
— „Wieczyste wyroki skażyły mnie na śmierć na stosie. Skoro Bóg wyznaczył mi śmierć w płomieniach, wołałabym była jednak zginać wśród obcych, niż z ręki własnych rodaków”.

Spowiedź przedśmiertną domniemanej dziewicy Orleańskiej czy też Joanny Lespine przyjął Jacques le Houzy i czci godny ten duchowny w piętnaście lat po spaleniu jej na stosie rzekł do Filipa de Camminea, który dziwił się, że żadna z „fałszywych” dziewic orleańskich nie wywołała tyle entuzjazmu, co Joanna Lespine:

— „Gdyby Joanna Lespine pojawiła się raz jeszcze w naszych czasach — nie zginełaby na stosie... Jako duchowny i spowiednik więcej powieździeć nie mogę”.

Od czasu wypowiedzenia tych słów pogłębiła się tajemnica dośko stosu z 1463 r.

Arka Noego.



Wspaniała scena potopu z filmu dźwiękowego p. t. „Arka Noego”, reżyserji Michała Kertesz. W filmie tym główną rolę kreuje George O'Brien. Wspomniał ten obraz ukaże się na srebrnym ekranie Luny.

80150 211 33 69 333 462 64 508 634 35 74 764
820 51053 181 233 66 72 328 405 47 684 791 95
843 52035 45 121 65 235 342 53 82 96 400 522 50
636 43 703 73 805 71 53086 116 222 69 96 347
419 23 34 74 630 99 768 813 55 986 54075 101 2
3 87 242 350 53 94 570 88 630 46 73 740 76 79
815 70 978 55109 215 57 447 813 51 82 668 71
734 47 50 74 847 68 99 901 67 56009 118 78 213
14 402 57 611 727 80 945 57000 44 72 184 245
61 81 329 432 59 62 517 26 58 59 770 810 44 48
6 082 913 69 58036 94 150 262 333 59 419 64 71
75 576 628 59 738 894 925 59012 27 36 57 67 114
89 254 503 14 41 50 74 680 717 23 987
60049 100 02 04 07 34 41 363 448 731 36 825
74 61011 42 329 419 522 702 908 48 62206 322 52
545 80 600 713 52 63019 116 35 73 246 310 53 64
425 82 649 79 98 789 819 33 38 42 61 64063 136
40 205 84 312 401 522 81 633 66 80 704 09 867
71 931 65095 179 247 63 303 72 616 62 712 67 85
910 66055 83 102 18 99 339 43 588 704 806 80
923 68 67019 28 86 109 79 206 20 314 41 58 548
83 608 23 702 11 35 41 56 60 86 99 975 68019
198 204 14 67 318 38 75 562 75 87 658 840 69029
52 151 293 372 75 476 543 748 981
70066 171 328 64 469 79 582 799 823 69 58
908 71018 62 96 145 68 99 281 88 352 425 506
50 605 722 68 951 72219 30 44 309 12 38 40 73
438 84 500 5 837 946 70 73013 58 195 495 590
647 713 35 77 89 810 74017 57 160 69 214 386 94
415 521 683 731 64 931 51 75000 27 186 235 40
96 375 483 528 656 99 741 42 58 62 913 17 75
76010 140 44 228 362 405 13 22 554 85 648 52
74 704 18 89 824 60 77029 30 40 51 65 203 45 319
62 422 527 619 732 56 78246 65 314 98 424 501
627 33 708 954 83 79046 253 85 312 575 93 753
849 960 96
80008 72 124 30 3014 14 425 52 525 85 99 609
64 839 922 37 38 70 81137 41 89 380 523 64 602
31 829 973 79 82067 128 32 262 98 617 747 83081
82 132 90 600 7 93 704 839 52 78 84140 82 132
90 600 7 93 704 839 51 78 84140
88 349 64 407 17 19 25 521 75 610 74 728 50 84
823 54 900 84 85038 61 474 80 84 623 65 79 892
906 86001 95 98 320 25 53 453 569 621 84 914 32
44 87021 57 110 76 222 67 518 25 77 605 720 34
883 917 88119 52 254 360 83 445 526 645 763 80
801 11 76 77 910 72 75 89043 74 117 94 283 334
103 49 82 555 92 634 82 759 872 908
90053 274 697 834 923 28 67 91033 64 161 218
17 305 89 512 35 60 645 909 18 84 98 82049 53 72
124 82 83 227 31 69 384 540 69 656 75 725 47 829
166 969 84 92049 53 72 124 82 83 22731 69 389
149 69 656 75 725 47 820 86 969 84 93002 135
871 417 59 548 57 904 70 94014 70 79 147 220

359 64 487 742 822 45 65 69 74 918 64 95060 224
26 84 322 48 76 454 72 525 60 75 649 91 762 809
59 96050 86 116 27 63 78 224 366 436 503 22 609
829 39 97104 27 234 303 410 572 773 884 87 98055
71 141 219 77 328 47 74 424 505 28 86 637 732
90 955 99142 211 74 398 492 527 866 80 90 935
973
100137 225 351 76 87 477 85 509 10 11 97
101027 71 88 152 72 299 454 80 501 27 32 52
666 732 976 92 102007 61 189 288 302 31 81 515
23 822 59 94 103015 40 116 206 11 68 359 478
80 532 36 43 46 77 84 91 607 30 877 900 43 104049
123 224 367 97 457 79 605 6 700 53 862 81 935
71 105276 358 436 39 79 88 567 73 719 933 92
106272 404 586 626 48 756 63 107061 76 112 243
44 95 343 412 59 88 545 60 94 601 22 38 80 729
93 840 44 59 901 54 108003 109 12 47 556 90 658
67 70 71 99 706 109033 62 118 211 43 62 96 635
99 840
110010 22 58 100 10 15 308 26 60 421 519 23
613 731 55 63 70 76 818 35 58 906 35 111008 25
54 95 108 11 17 33 59 219 329 33 81 421 31 47
500 77 813 18 83 112151 97 227 31 77 465 500
22 77 613 843 937 81 113077 83 121 211 65 348
55 77 415 519 36 653 61 710 836 77 974 75 114020
69 171 210 325 39 477 80 99 505 79 699 747 92
99 871 76 908 9 75 115040 272 326 53 558 69 655
680 116006 34 107 23 201 79 88 338 88 442 507
617 878 117057 159 69 521 75 642 507 617 878
117057 159 60 521 75 642 62 786 838 84 933 72
118056 58 75 38 114 70 89 93 218 57 88 399 442
48 574 708 803 6 119028 30 48 126 217 47 347 432
533 587 606 48 582 90 934 36 52 91
120034 203 431 532 619 876 121046 171 77
230 36 99 353 91 427 35 65 684 793 122013 216
70 532 638 744 68 826 908 48 123012 116 56 79
201 28 444 60 546 49 658 86 798 895 989 124020
146 244 91 95 350 95 528 600 25 749 766 67 73
80 95 812 933 44 125009 11 28 107 23 296 381
494 648 503 89 93 915 92 126039 102 247 63 309
75 415 57 511 600 127022 154 91 227 58 64 67
327 454 68 551 704 24 801 97 982 91 128111 228
341 56 97 434 56 500 6 23 663 796 915 67 129020
26 105 224 528 703 11 20 60
130024 74 324 80 92 521 89 617 92 771 814 24
131045 64 72 92 108 12 18 31 59 89 280 92 374
454 670 93 97 952 130210 56 97 187 248 60 309
24 419 69 533 88 623 25 766 830 33 65 926 133038
73 76 87 91 149 214 366 533 96 643 725 888 929
32 57 134003 138 332 51 75 90 449 634 45 813
73 904 27 98 135056 63 100 26 302 30 34 471 664
733 37 62 805 16 932 136013 60 154 84 212 97
338 73 79 402 16 93 531 67 622 50 887 137153
236 49 54 72 373 419 51 649 72 81 729 97 820

900 17 83 138018 39 44 65 108 32 333 51 469 532
682 709 923 139021 100 34 37 80 200 31 49 84
313 36 92 446 74 89 501 67 73 608 718 47 50 60
981
140013 72 106 84 319 571 82 86 703 37 83 892
921 141021 25 105 45 50 65 73 81 218 319 478
510 32 72 623 763 83 90 803 33 61 951 53 54
68 73 142101 11 305 42 58 474 99 506 38 635 77
88 756 801 27 64 922 41 143048 237 57 82 85 314
75 98 410 514 28 637 74 95 786 805 927 75 144008
30 54 85 167 90 313 53 503 75 85 653 788 871 904
89 145293 488 665 86 711 95 146050 54 148 84
266 371 428 70 80 641 707 71 946 147059 126 55
67 362 76 515 26 63 68 691 717 42 811 36 50 916
148017 104 65 239 59 495 598 688 705 56 839
56 901 149047 95 100 73 88 226 315 69 448 66 677
802 70 96
150053 65 104 206 81 609 91 745 816 29 907
64 151036 56 62 175 76 225 71 86 313 443 51 59
534 38 66 612 17 79 753 78 152004 15 50 95 99
118 49 248 63 324 549 655 726 819 55 7